Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . zł. 1·10
Kwartalnie . . . . „ 3·30
Półrocznie . . . . „ 6·60
Rocznie . . . . „ 13·20
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . zł. 200·—
1/2 strony . . . . . „ 100·—
1/4 „ . . . . . „ 60·—
1/8 „ . . . . . „ 30·—
1/16 „ . . . . . „ 15·—
1/32 „ . . . . . „ 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 25 października 1929. Nr. 42

Pan min. Matuszewski a kapitalizacja wewnętrzna.

Na konferencji gospodarczej przedstawicieli Izb Przemysłowo-Handlowych i przy współudziale przedstawicieli rządu w dniu 7 i 8 b. m. zabrał między innymi głos p. min. Matuszewski, który — omawiając obecne nasze trudności gospodarcze, skonstatował, że głównym ich powodem jest brak kapitałów. Z dwóch dróg uzyskania środków, t. j. drogą kredytu zagranicznego i kapitalizacji wewnętrznej, należałoby, zdaniem p. min. Matuszewskiego, wybrać raczej drogę drugą, gdyż daje gwarancję rzeczywistego postępu.

Pan min. Matuszewski przyznaje tem samem, że jest zwolennikiem teorji samowystarczalności, że proces wewnętrznej kapitalizacji zastąpi nam w zupełności potrzebny nam kapitał zagraniczny.

Przeciw takiemu ujęciu sprawy musimy mieć poważne zastrzeżenia.

Ze stanowiska teoretycznego ma p. min. Matuszewski niewątpliwie rację. Z przeróżnych punktów widzenia korzystniejszem jest dla państwa, jeżeli się można obejść bez obcych kapitałów, ale wielkie jest pytanie, czy Polska może się obecnie bez nich obejść.

Nasz przemysł i handel są bez rezerw i kapitału obrotowego. Przeciążenie podatkowe i nasz wadliwy system podatkowy w dużej mierze to spowodowały, nasz rolnik jest z powodu wciąż jeszcze małej fachowości i mimo małego opodatkowania, finansowo słaby. Rozwój gospodarki publicznej znacznie wyprzedził wzrost handlu, przemysłu i rolnictwa. Zapotrzebowanie kredytów krótkoterminowych wzrasta daleko prędzej od wkładów w bankach. Ciasnota pieniężna znajduje wyraz w niebywale wysokiej stopie procentowej na prywatnym rynku dyskontowym, dochodzącej do przeszło *2%* miesięcznie a nie kto inny, jak p. Devey, nasz doradca finansowy, przyznał w swoim raporcie za I. kwartał b. r., że trwałość zapasu dewiz i złota, mimo ujemnego bilansu płatniczego, była możliwa tylko dzięki pożyczkom zagranicznym, które w roku 1928 przypłynęły w sumie około 272,500,000 zł., oraz krótkoterminowym zobowiązaniom zagranicznym, które po odjęciu należności wyniosły netto około 336 miljonów złotych.

A p. min. Matuszewski chce w swoim optymizmie, którego mu zazdrościć można, usunąć brak kapitałów, które nasze całe życie gospodarcze tak dotkliwie odczuwa, przez wewnętrzną kapitalizację!

Gdzie te rezerwy, gdzie te zyski kapitalizować się mające?

Rosną u nas tylko z roku na rok, oprócz podatków, procenta zwłoki i koszta połączone z ściąganiem tychże, rośnie powódź protestów wekslowych, a temsamem podatek samorządowy od protestowanych weksli, ale zysków niestety niema.

Czyż należy przypomnieć, że długi państwowe umożliwiły nam nasz byt państwowy? Nasze długi państwowe wynosiły z początkiem b. r. 460 miljonów dolarów, czyli około 15 dolarów na głowę mieszkańca. Ogólna suma długoterminowych pożyczek zagranicznych, zaciągnięta przez państwo polskie w ciągu 10 lat swej niepodległości osiągnęła 401,500.000 dolarów, z czego 250 miljonów zużytkowano bezpośrednio po wojnie na wyżywienie ludności.

Czy państwo nasze, na którego blisko czterech piątych powierzchni rozciągał się, w czasie odzyskania niepodległości, kraj ruin i dewastacji, „kraj zniszczonych szkół, fabryk, kolei, dróg, zawalonych mostów, kraj bez armji i administracji, bez organizacji i pieniędzy“ — czy państwo mogłoby się było ostać bez kredytów zagranicznych? Czyż czasokres dziesięcioletni, ta drobna stosunkowo chwila w życiu i rozwoju narodu, zdołał to wszystko usunąć, naprawić, tak nas usamodzielnić, naszą strukturę gospodarczą tak rozbudować i umocnić, że możemy się już unezależnić od obcych kapitałów?

Nawet p. min. Kwiatkowski nie podziela tego zapatrywania, gdyż uwypuklając w swojem przemówieniu w dniu 30 ub. m. na uroczystości zamknięcia P. W. K. jej wielkie znaczenie i jej doniosłość, zaznaczył:

„Wykazała ona, że wobec dysproporcji bogactw naturalnych i kapitałów, dopływ kapitału zagranicznego dla celów produkcyjnych i handlowych w zakresie gospodarstwa prywatnego posiada pomyślne perspektywy“.

Celem eksploatacji naszych naturalnych bogactw, które w dostatecznej mierze posiadamy, potrzebny nam właśnie obcy kapitał, którego niestety nie posiadamy.

Notoryczną ponadto jest rzeczą, że zagraniczny kredyt towarowy stanowi dzisiaj jedyne źródło kredytowe dla kupiectwa, co w niemałej mierze jest następstwem polityki państwowych instytucyj kredytowych, które stanowiąc — obok Banku Polskiego — główne źródło kredytowe w Polsce, programowo eliminują handel jako kredytobiorcę. Ta polityka kredytowa naszych państwowych banków ułatwia zresztą dumping kredytowy dostawców zagranicznych.

Nie dysponując własnym kapitałem obrotowym, musimy konieczne przyciągać obcy kapitał, do umożliwienia procesu wewnętrznej kapitalizacji z osiągniętych nim zysków. Obawy, że będziemy musieli płacić zagranicy dywidendy z inwestowanych kapitałów, są płonne, gdyż nie stoją one, t. j. dywidendy, w żadnym stosunku do wynikających dla nas korzyści. Zadaniem naszej celowej polityki gospodarczej będzie następnie, aby spolszczyć zagraniczny kapitał.

Do ściągnięcia obcych kapitałów jest jedna rzecz potrzebną — zaufanie. Zaufanie do naszej wewnętrznej i zewnętrznej polityki, zaufanie do naszej gospodarki państwowej, zaufanie do trwałej stabilizacji naszej waluty i zaufanie do harmonijnej, zgodnej i ofiarnej współpracy rządu z naszemi ciałami ustawodawczemi.

J. H.

Komitet Rodzicielski a wychowanie.

Z okazji założenia Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum żydowskiem i szkole powszechnej Safa Berura, nie od rzeczy będzie powiedzieć słów kilka w tej sprawie, jakoteż — o ile na to pozwala szczupłość miejsca — zahaczyć przy tej sposobności o szkołę i wychowanie wogóle.

Leży to już w nieszczęsnej ludzkiej naturze, że odnosi się człek z większą agresywnością i zapałem do spraw obliczonych na „fajerwerkowy“ efekt, a z rezerwą i chłodem do spraw wymagających zaparcia się siebie i mozolnej, znojnej pracy. A mozolnej i znojnej pracy wymaga wychowanie młodego pokolenia, tem bardziej u nas Żydów, którzy walczymy dopiero o duchowe i fizyczne odrodzenie, którzy zmyć chcemy z siebie chorobliwe naleciałości getta. Dlatego należy z całą powagą traktować sprawę wychowania naszej młodzieży, bo młodzież to przyszłość narodu. Nie należy przeto milczeniem przejść do porządku dziennego nad tak doniosłym dla naszego młodego szkolnictwa faktem, jak utworzenie Komitetu Rodzicielskiego, jednego z najważniejszych współczynników wychowawczych.

Każda matka musi zdać sobie z tego sprawę, że oddając swego malca, czepiającego się kurczowo jej sukni, do szkoły, w której dziecko spędza połowę, a czasem i większą część dnia, zrzeka się tem samem wyłączenego władarstwa nad jego duszą, a ciepły wzrok matki musi dziecku zastąpić niekiedy srogi wzrok nauczyciela, co nie zawsze odbija się dodatnio na wątłej strukturze fizycznej i duchowej dziecka. Obowiązkiem więc każdego grona nauczycielskiego, kroczącego pod znakiem postępu, jest tworzenie Komitetów Rodzicielskich, aby w ten sposób dać rodzicom możność nietylko wglądania, ale niekiedy i decydującego wpływania na wychowanie ich dzieci. Komitet Rodzicielski, utworzony przy gimnazjum żydowskiem i szkole ludowej Safa Berura, powinien w całej pełni korzystać ze swych praw. Powinien zapoznać się najdokładniej z kółkami i sprężynami, regulującemi życie szkolne, aby móc w wydajny sposób pomóc gronu nauczycielskiemu w jego odpowiedzialnej pracy, a też i w tym celu, aby nie zatarł się kontakt między dzieckiem a domem, aby dziecko biedzące się nad trudną formułą matematyczną, czy nad zawiłem zdaniem łacińskiem, czuło poprzez nauczyciela ciepły dotyk rąk matczynych.

Szkolnictwo w Polsce wymaga jeszcze daleko idących reform, nie tutaj jednak miejsce na rozwodzenie się nad tą trącącą już bądź co bądź „fachem“ sprawą. Chciałbym jednakowoż kilka bodaj słów i w tej sprawie powiedzieć. Reforma szkolnictwa, a raczej nauczania, przeprowadzona przez byłego ministra oświaty Stan. Grabskiego, dotyczy raczej strony formalnej tegoż, aniżeli strony faktycznej. Należy jednak przypomnieć rozsądne rozporządzenie byłego ministra, nakazujące nauczycielom zwracać uwagę raczej na inteligencję ucznia, aniżeli na ilość przywłaszczonych sobie przez niego w ciągu nauki formułek, dat i t. p., jednem słowem, owego zbytecznego balastu, który raczej zaciemnia umysł, zamiast go oświecać. Zrozumiałą jest rzeczą, że aby to osiągnąć, koniecznym jest stały kontakt między rodzicami a nauczycielem, gdyż na-

uczyciel nie jest niekiedy w stanie w ciągu krótkiej godziny obcowania z uczniem dokładnie go poznać i zbadać jego zamiłowania. Może on zatem niekiedy fałszywy upełnie wydać sąd o inteligencji danego ucznia, a to decyduje przecież często o jego przyszłości.

Niektóre nowe prądy w wychowaniu wymagają, aby uczeń już w przejściu z niższych klas gimn. do wyższych decydował o swym przyszłym zawodzie, a to dlatego, by wedle obranego zawodu można było stosować do danych uczniów, zgrupowanych w specjalne oddziały, ściśle obmyślany, systematyczny i zdążający do wyznaczonego celu zakres i sposób nauczania. Hołdując poniekąd tej zasadzie, podzielono u nas gimnazja na trzy typy, a to na klasyczne, humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze. Podział ten nie jest wprawdzie dość ścisły i nie rozgranicza dość wyraźnie przedmiotów nauczania, jest już jednakowoż pod tym względem poważnym krokiem naprzód.

Tem trudniejsze zadanie spada na wychowawców żydowskich. Nasze szkolnictwo, zdane przeważnie na pieniądz płynący z prywatnych kieszeni, nie może sobie pozwolić niekiedy na niejedno urządzenie, jakie wymaga duch czasu, a cóż dopiero na budowę szkół o różnych typach. Komitet rodzicielski wraz z gronem nauczycieli powinien starać się zatem, w miarę możliwości, wprowadzić, choć w trudnych warunkach, w czyn wyłuszczone powyżej zasady.

Należy wreszcie zwrócić uwagę na ów okrzyczany system „notesikowy". Mało jest w szkole rzeczy bardziej demoralizujących duszę dziecka, jak ów postrach przed notesem. Nic dziwnego, że pyta się potem niejeden, czy aż 8 lat trzeba było na to, aby się dowiedzieć, że Ceres np. to nietylko tłuszcz roślinny, ale też i bogini starożytnych. Uczeń nie widzi piękna w czytanej lekturze, ale za to widzi skaczące przed oczyma dwójki. Dla ucznia powinna być najwyższą nagrodą pochwała, a najwyższą karą nagana nauczyciela i wykaz cenzur. Notes jest taką samą plagą dla uczniów, jaką było bicie po „łapach", kiedy to uczeń otrzymawszy (często niewinnie) takie „lanie", zagryzając wargi i roniąc grube łzy, przeklinał w duchu tego, który wymyślił szkołę. A więc precz z notesem!

Uczeń powinien wynieść ze szkoły nietylko pewien zasób wiadomości, ale też szeroki pogląd na świat i życie. W państwowych szkołach wprowadza się prócz innych i lekturę gazet, a uczniowie piszą zadania na podstawie sp. artykułów politycznych. Któż nie pamięta tych czasów, kiedy to na biedną głowę ucznia, przyłapanego na „gorącym uczynku" czytania gazety, np. „Nowego Dziennika", sypały się jowiszowe gromy z ust mentora, lub kiedy to w daleko idącem pobłażaniu wychowawca mianował osobnika takiego, ze zgryźliwym uśmiechem, „prezesem koła żydowskiego"... A więc przecież idziemy naprzód!

Wreszcie powinna szkoła wyrobić w uczniu poczucie samodzielności i zgniatać w zarodku każdy objaw batłaństwa sui generis. Powinien zniknąć z powierzchni raz na zawsze typ nauczyciela, zasiedziałego w swej skorupie ślimaczej, a wystawiającego rogi na postrach uczniów! O to wszystko powinien dbać Komitet Rodzicielski, który jak lekarz winien trzymać rękę na pulsie życia szkolnego.

Tym, którzy się bliżej pragną zapoznać ze szkołą, a w szczególności ze szkołą hebrajską, — polecam przeczytać sobie czasopismo dla rodziców: „Ogniwa", wydawanego przez Komitet Rodziców przy gimnazjum żeńskiem Tow. Żyd. Szkół Średnich w Łodzi. Może ono posłużyć za wzór i innym szkołom, jest też godnym przykładem do naśladowania.

Na zakończenie przytoczę głosy rodziców w odpowiedzi na ankietę, rozpisaną przez redakcję „Ogniwa", a przeprowadzoną w żyd. gimn. żeńskiem w Łodzi. Na pytanie: „Dlaczego rodzice nasi wybrali gimn. żydowskie", padły następujące odpowiedzi: „Chcę, aby dzieci moje otrzymały wychowanie w duchu żydowskim". — „Chciałam, aby dzieci moje poznały język hebrajski". — „Chcę wychować dobrego, uświadomionego Żyda". — „By dziecko nie czuło się w szkole obcem" — i t. p.

Oto walory szkoły hebrajskiej.

Jakób Klapholz.

ZGROMADZENIE RODZICÓW.

W niedzielę dnia 20 b. m. odbyło się w sali Tow. Safa Berura zgromadzenie rodziców, posyłających swe dzieci do gimnazjum koedukacyjnego i do szkoły powszechnej Tow. Safa Berura. Zebranie zagaił przewodniczący Towarzystwa p. Joachim Neiger, wskazując na konieczność wzmocnienia kontaktu między rodzicami żydowskimi a szkołą żydowską i na potrzebę utworzenia w tym celu Komitetu Rodziców, mającego współpracować z Wydziałem Tow. Safa Berura, z Dyrekcjami i z Radami Pedagogicznemi szkół dla dobra młodzieży. Dyr. Dr Z. Silberpfennig w krótkim referacie wskazał na poszczególne korzyści, jakie wynikają z współpracy między domem rodzicielskim a szkołą dla poziomu wykchowawczego szkoły, a tem samem i dla młodzieży szkolnej i omówił poszczególne artykuły proponowanego statutu Komitetu Rodziców. Licznie zebrani rodzice jednogłośnie uchwalili założyć Komitet Rodziców przy gimnazjum koedukacyjnem i szkole powszechnej Tow. Safa Berura w Tarnowie i zaakceptowali projekt statutu tegoż Komitetu, proponowany im przez Wydział Tow. Safa Berura.

Przeprowadzone natychmiast wybory do Rady Rodzicielskiej, będącej wydziałem wykonawczym Komitetu Rodziców, dały następujący wynik:

Przewodniczącą Rady Rodzicielskiej wybraną została p. Dr B. Schenklowa. Zastępcą przewodniczącej wybrany został p. dyr. Taubenschlag.

W skład Rady Rodzicielskiej wchodzą z ramienia rodziców:

Sekcja gimnazjalna: pp. Argandowa, Biberberg, Fertigowa, Samuel Klein, Koscherowa, Chillowa Kurzowa, Leiblowa, Adolf Lichtblau, Dawid Lubasch, Sternowa, Mnachem Unger, Wegowa, Majerowa Weissowa, Wigdorowa Weissowa, Wróblowa.

Sekcja szkoły powszechnej: Abramowiczowa, Drowa Borgenichtowa, Bergmanowa, Fluhrowa, Brandowa, Buksbaumowa, Drowa Kleinowa, dyr. Taubenschlag, Schmiererowa, Steiglerowa, Wassermanowa, Rosenbaum, Rauchwergowa, Klugerowa, Pillensdorf, Józef Kurz, Witzumowa, Lionowa, Weinrieb, Laub.

Komisja kontrolująca: Feldowa, Spanauf i Flaschenowa.

W skład Rady Rodzicielskiej wchodzi pozatem z ramienia Wydziału Tow. Safa Berura p. Joachim Neiger i p. Dr Spann, dyrektor szkoły powszechnej p. I. Lieblich i dyr. gimnazjum p. Dr Silberpfennig, oraz po dwóch nauczycieli, wybranych przez Rady Pedagogiczne szkoły powszechnej i gimnazjum koedukacyjnego Tow. Safa Berura.

Dziwne praktyki.

Ruch sjonistyczny chwali się wszędzie i zawsze, że jako ruch narodowy mieści w sobie wszelkie odłamy społeczności żydowskiej. Znajdują tam miejsce i radykali i konserwatyści, bezbożnicy i fanatycy religijni. I nic dziwnego, że w łonie sjonizmu powstały najrozmaitsze prądy i frakcje. Wszyscy jednak podporządkowują się jednemu wspólnemu celowi i choć po różnych drogach lub ścieżkach i innemi metodami, do tego celu zdążają.

Mają wszyscy sjoniści wspólne fundusze, którym wszyscy i przy zbieraniu i składaniu wedle możności, jednakowo hołdują. A ponieważ cel jest wspólny, wybierają delegacje poszczególnych frakcyj lub organizacyj prezydjum, odpowiedzialne wobec wszystkich na dany fundusz się składających.

Jest nawet rzeczą uczciwości, by pojedynczej osobie, żądającej wyjaśnienia lub pobieżnego sprawozdania z publicznego grosza, dać w miarę możliwości wyczerpującą odpowiedź. A cóż dopiero, jeśli tego żąda poważna i wielka grupa zorganizowanych, wprawdzie pod innym kierunkiem widzenia, niż chwilowy kierownik tego funduszu.

A jeśli kierownictwo tego funduszu uchyla się od tego sprawozdania, zakrawa to nietylko na nielicującą się z powagą tego urzędu i funduszu chorobliwą wybujałość, ale przypomina historję chłopa, który w kościele nie klęka z całą zgromadzoną modlącą się publicznością, bo on jest z innej parafji.

S. S.

Generał Roja w Tarnowie

W sobotę dnia 20 b. m. wygłosi staraniem PPS. w Tarnowie generał Bolesław Roja referat na temat **„Armja a lud".**

Referent reklamowany jest przez PPS. jako pacyfitsyczny generał.

Ciekawi jesteśmy, czy pan referent jest identyczny z generałem Roją, o którym tyle mówiono i pisano w związku z rozruchami antyżydowskiemi we Lwowie w listopadzie 1918.

SZALOM ALEJCHEM.

U doktora.

Tłumaczył z żydowskiego **Br.**

(Dokończenie).

Żona moja jest — bez uroku — dobrą kobietą; to znaczy: nie jest dobrą ale m abardzo miękkie serce i nie wie, jak z dziećmi postępować należy. To znaczy: wyzywać umie i łajać i przeklinać i bić. Ale co to pomoże? To tylko matka. A co matka — to nie ojciec! Ojciec —to co innego. Ojciec potrafi bić i to tam, gdzie trzeba; we właściwe miejsce... Przypominam sobie jeszcze teraz, jak mnie mój ojciec bił... Pana ojciec pewnie także bił? Nu, nie, nie! Niech będzie: nie. Dlaczego nie miał bić?! Myśli pan może, że wyszłoby to panu na zdrowie, gdyby pana nie bił? Gdzie tam! Dzieci trzeba bić! — Czego się pan tak spieszy? Wnet skończę. Przecież opowiadam to panu nie za darmo. Celem mego gadania jest, by pan zrozumiał sposób mojego życia. Czy pan może myśli, że wiem, ile mam w majątku? Ani się śni! Możliwe, że jestem bogaty, bardzo bogaty; ale możliwe także — między nami mówiąc — przecież pan tego nikomu nie powtórzy, że nic nie posiadam. Skąd to wiedzieć mam. Codziennie dzieje się co innego — raz to, raz tamto... Czy możesz, czy nie — wszystko jedno: posag dzieciom dać muissz!

Łatwo panu gadać: posag! Bóg dał mi córki, dorosłe córki. Wie pan, co to znaczy? Spróbuj pan — trzy dorosłe córki — bez uroku — wydać za mąż. Zobaczymy, jak długo pan wytrzyma w domu. Teraz już pan chyba pojmie, dlaczego cały dzień uganiam po mieście. I co człowiek z tego ma? Przeziębi się; to znowu zje coś niestrawnego — i w ten sposób dostaje się „żołądek". Prawdziwe szczęście, że z natury nie jestem chorowity, przeciwnie: od młodości dobrze się chowam. Że jestem chudy jak szczapa i wyglądam wyschnięty, to niema nic do rzeczy. Interesa i kłopoty zrobiły mnie takim.

Zresztą pochodzę z takiej rodziny. Nie wiedziałem, co to żołądek, ani doktór, ani inne nieszczęścia. Aż się nagle urwało; zacząłem się karmić medycynami. Pigułki, proszki, ziółka. Każdy doktór miał inny wynalazek. Jeden mówił: djeta, to znaczy: mało jeść; drugi: przeciwnie, to znaczy: dużo jeść. Prawdopodobnie on sam także dużo jadł. Bo my wiemy przecież; doktory już takie: co sami lubią, to innym ordynują... Poprostu zwarjować można. Byłem u doktora — także doktór. Poradził mi chodzić dużo. Rozumie mnie pan: chodzić dużo, tak bez celu; na spacer, jak to mówią... Przychodzi drugi doktór i mówi: Panu potrzebny spokój; położyć się do łóżka i leżeć. No i wiedz tu teraz, który z nich większy osioł. Co pan wie? Był doktór, co przez cały rok karmił mnie pigułkami.

Przychodzi drugi: Niech Bóg broni! Te pigułki to dla pana trucizna!... I zapisał mi proszki, jakieś żółte proszki. Pewnie pan wie, co to były za proszki. Idę do trzeciego doktora. Kiedy mu te proszki pokazałem, wysypał je, podarł receptę i zapisał mi ziółka. Wie pan, co za ziółka? No zgadnij pan! Gorzkie jak piołun! No domyśli się pan, że tego doktora nie błogosławiłem za te ziółka... A jaki był koniec historji? Wróciłem znowu do tego doktora, do pierwszego, to jest od tego, który mnie przez cały rok karmił pigułkami. Opowiedziałem mu historję o tych gorzkich ziołach, które mi życie zatruwają. A on — jak się nie zerwie! Krzyczy i wrzeszczy jak opętany: „Przecież panu zapisałem proszki. Czego jak warjat gnasz od jednego doktora do drugiego?!" — A ja na to: „Sza, tylko spokojnie! Czego pan krzyczy? Nie jesteśmy w chederze! Czy może zawarłem z panem kontrakt? Czy wziąłem ślub? Wolno mi pójść, do kogo mi się podoba. Także drugiemu doktorowi wolno żyć. On także ma żonę i dzieci!..." A wtedy doktór zaczął się wściekać. Poczerwieniał jak burak, zacisnął pięści, zgrzytnął zębami. Strach, obraził się! Wielki pan!.. Posłał mnie do djabła i do tamtego doktora... Odpowiedziałem mu: „Rad mi nie potrzeba. Jak mi się spodoba, to sam pójdę". No, i wyjąłem pulares i położyłem mu na stół rubla. Myśli pan może, że się obraził i nie przyjął? Ani się śni! Ruble to oni kochają, te doktory. Ruble kochają więcej, aniżeli nas biedaków. Chorego wysłuchać nie chcą. To dla nich nie istnieje. Nie pozwalają gadać; wszystko im za dużo. Ot, naprzykład: byłem niedawno u doktora. Nawet pański znajomy; nie chcę wymienić nazwiska. Wchodzę, a on nie pozwala mi pary z ust wypuścić. Poprostu rozkazuje mi — z przeproszeniem — „rozebrać się!" — Rozebrać się? Dobrze: niech będzie rozebrać się. Po co — na co? Chce — mówi — „posłuchać"... Chcesz słuchać? — mówię. Świetnie. Bardzo chętnie! Posłuchaj tylko, wszystko ci dokładnie opowiem... Dobrzem się dopytał. Nie pozwolił mi ten pan wogóle przyjść do słowa. Zabrał się do macania, do opukiwania mnie. Nu, mówię, po co macasz, po co pukasz? A on na to: Nie mam czasu z panem długo debatować. — Nowa metoda: doktory nie mają czasu! Od kiedy znowu?! — Coo? Pan także niema czasu?... No, słuchaj pan, co ja panu powiem: jeżeli pan, taki młody doktór, już tak wcześnie zaczyna „nie mieć czasu", to pan nigdy nie będzie miał praktyki... Niech się pan nie irytuje. Nie żądam za darmo... Ja nie taki Żyd, co to — Boże zachowaj — za darmo żąda. Wprawdzie nie chciał mnie pan wysłuchać do końca, ale jedno nie ma nic wspólnego z drugiem. Za wizytę trzeba zapłacić... Co? Nie chce pan?... Nikogo się nie zmusza. Do takich trzeba zmuszać kogoś — jeszcze co!... Prawdopodobnie ma pan i bez tego na utrzymanie... Pewnie renta — co? Dałby Bóg, by panu kapitał rósł i rósł i rósł. Dlaczegóżby nie? Niech Bóg panu pomoże. Do widzenia! Kłaniam się panu... Niech się pan nie gniewa, że mu zabrałem tyle drogiego czasu. Ale pan ma przecież dosyć czasu. Od tego pan jest doktorem...

Zgromadzenie ogólnych sjonistów.

Dnia 23 b. m. odbyło się w sali Safa Berura doroczne zebranie szeklowców, członków organizacji stam-sjonistycznej.

Zebranie otworzył prezes org. tow. Neiger, który w języku hebrajskim powitał zebranych, a następnie nawiązując do ostatnich tragicznych wypadków palestyńskich, omówił w języku żydowskim wszelkie aktualne kwestje sjonizmu.

Zebrani przez powstanie uczcili pamięć poległych w Palestynie bohaterów żydowskich, oraz Louisa Marshalla, który zmarł nagle po utworzeniu żydowskiej agencji, największego dzieła tego wybitnego działacza żydowskiego.

Referent w sposób wyczerpujący i nader ciekawy omówił kwestję bezpieczeństwa naszego jiszuwu w Palestynie, poglądy zwolenników Brith-Szalom, rewizjonistów i obecnej egzekutywy.

Następnie tow. Neiger skreślił wysiłki organizacji w kierunku odbudowy, wielką ofiarność Żydów całego świata, jako odpowiedź narodu na ataki naszych wrogów, akcję dyplomatyczną, podjętą dla zabezpieczenia naszej siedziby narodowej w Anglji, w Ameryce i Genewie, oraz pracę egzekutywy w kierunku propagandy, zwłaszcza w Anglji.

Następny referent tow. Dr Spann omówił wyczerpująco pracę sjonistów w kahale, oraz działalność ustępującego komitetu lokalnego w sprawach palestyńskich, a wszczególności przedstawił wyniki naszej pracy dla „Keren-Hajesod" i dla funduszu odbudowy. Mimo ciężkiego położenia ekonomicznego Żydów fundusze na rzecz Palestyny wzrastają z roku na rok.

Działalność sjonistów w kahale natrafiała dotychczas na znaczne przeszkody z tego powodu, że wynik wyborów jakkolwiek dla nas korzystny, to jednak nie dał nam bezwzględnej większości, co w znacznym stopniu utrudnia wykonanie naszego programu kahalnego.

Dalszy referent Dr Schenkel przedstawił działalność ustępującego komitetu na polu polityki lokalnej.

Wybory do Sejmu, do Kaahłu, do Kasy chorych, a wreszcie wybory do Rady miejskiej przyniosły nam niezmierne sukcesy. Zwłaszcza wybory do Rady miejskiej przyniosły oprócz zdobycia znacznej ilości mandatów również ten ważki skutek, że atmosfera panująca obecnie między społeczeństwem polskiem a żydowskiem jest życzliwa, że stworzono warunki współpracy na zasadzie wzajemnego zrozumienia i równouprawnienia. Nasi zastępcy w gminie dążyć będą do tego rodzaju ułożenia się stosunków, by Żyd nie potrzebował protekcji, by każda jego prawnie uzasadniona prośba została pomyślnie załatwiona.

Referent prasowy tow. Dr Goldberg przedstawił pracę komitetu przy wydawaniu i redagowaniu naszego organu lokalnego, jakim jest „Tygodnik Żydowski".

Tygodnik wychodzi regularnie od kwietnia 1928, z tego 55 numerów miało dodatek żydowski.

Celem „Tygodnika" było informowanie ludności żydowskiej o wszystkich aktualnych sprawach lokalnych, praca uświadamiająca, omawianie wszelkich przejawów pracy sjonistycznej i programów wszystkich frakcyj, a wreszcie przedstawienie społeczeństwu polskiemu, jaka jest istotna cecha sjonizmu, jakie są jego cele i środki do osiągnięcia tego celu. We wszystkich kierunkach „Tygodnik" poszczycić się może ładnymi sukcesami.

Tow. Schinagel przedstawił stan kasy partyjnej, dochody i wydatki, a wreszcie omówił wpływy na rzecz Keren-Kajemeth. Ze sprawozdania tego wynika, że wpływy na rzecz „funduszu narodowego" wzrastają stale, jakkolwiek w toku były akcje na rzecz „Keren-Hajesod" i „funduszu odbudowy". Lwią część tych funduszów, bo przekraczającą 90% wszelkich wpływów wpłacają stam-sjoniści, którzy też w znacznej części pracują w akcji zbiórkowej.

Kierownictwo funduszu narodowego w Tarnowie spoczywa w rękach członka Hitachduthu, który rzekomo na podstawie uchwały komisji funduszu narodowego odmówił wydania sprawozdania dla celów przedstawienia go zebraniu szeklowców. Dopiero liczne interwencje odniosły częściowy skutek.

Zgromadzenie szeklowców wyraziło jednogłośnie przeciw temu postępowaniu jak najostrzejszy protest i poleciło wybrać się mającemu komitetowi, by tenże poczynił dalsze kroki i przeszkodził powtórzeniu się tego rodzaju niezrozumiałym zajściom.

W końcu tow. H. Spielmann przedstawił zadania organizacji wobec młodzieży.

W dyskusji przemawiali tow. Dr Chomet, Lerner, poczem na wniosek tow. Bienenstocka udzielono ustępującemu komitetowi absolutorjum i wybrano na dalszy rok administracyjny nowy komitet, składający się z 35 członków organizacji. **g.**

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Burstiner Dawid, r. 1905, wydaną przez P. K. U. w Tarnowie.

Wykłady o Palestynie.

Ostatnie zajścia palestyńskie. Staraniem Bundu w Tarnowie odbył się onegdaj w sali domu robotniczego referat p. B. Szefnera z Warszawy na temat: „Ostatnie wypadki w Palestynie". Referent starał się w obszernem swem przemówieniu uzasadnić, względnie usprawiedliwić prowokacyjne stanowisko Bundu wobec ostatnich tragicznych zajść palestyńskich, co się mu wcale nie udało. Absurdalność jego wywodów była zbyt jaskrawa i wywołały one też niesmak u większej części słuchaczy.

Z wywodami referenta rozprawił się tow. Grünberger (Poale Sjon prawica), który dał referentowi odpowiednią odprawę.

Sojusznicy Arabów na ulicy żydowskiej. Na ten temat wygłosił p. Tieger z Warszawy referat w sali hotelu Soldingera. W półtoragodzinnej mowie, wygłoszonej z wielką swadą i znajomością problemu, prelegent poddał ostrej krytyce stanowisko Bundu i komunistów żydowskich wobec ostatnich wypadków palestyńskich. W szczególności referent rozprawił się bardzo trafnie z Bundem, wskazując na podstawie faktów i cytatów z prasy, na obłudę i absurdalność stanowiska Bundu w Polsce w przeciwieństwie do Bundu amerykańskiego, który wraz z całem żydostwem i całym światem cywilizowanym, nie wyłączając socjalistów, przyłączył się do akcji protestacyjnej.

Referent scharakteryzował obecne położenie Żydów we wszystkich krajach Europy i Ameryki, dochodząc do konkluzji, że jedyną drogą do rozwiązania kwestji żydowskiej jest skierowanie emigracji żydowskiej, przed którą wszystkie bramy są szczelnie zamknięte, do Palestyny i stworzenie tam centrum pracy dla robotnika żydowskiego.

Ostatnie wypadki w Palestynie zostały wywołane tylko przez klerykałów i wielkich obszarników arabskich. Oni bowiem czują się zagrożeni w swych pozycjach gospodarczych i społecznych. Żydowska kolonizacja rolna i uprzemysłowienie kraju przynoszą kulturę do Erec, przyczyniają się do podniesienia poziomu życiowego, do uświadomienia szerokich mas arabskich, bezlitośnie wyzyskiwanych przez efendich arabskich i trzymanych w kajdanach ciemnoty przez różnych muftich, stojących na usługach wielkich obszarników. Wzmożona imigracja żydowska zachwiała znaczenie i wpływ tych właśnie feudałów. Chcąc uratować swe pozycje, podjudzali oni ciemne, nieuświadomione masy przeciw Żydom, posługując się różnemi hasłami religijnemi i oczywiście kłamstwami.

Bund, stojąc po stronie Arabów, jest w takim razie pośrednim sojusznikiem muftiego i wielkich obszarników i przeciw masie robotniczej żydowskiej i tem samem przeciw najżywotniejszym interesom wyzyskiwanej masy arabskiej.

Stanowisko Bundu wobec Palestyny jest wprost absurdalne, podyktowane tylko ślepą nienawiścią. Logicznie wytłumaczyć sobie tego nie możemy. Partja, która uznaje potrzebę emigracji żydowskiej, potrzebę produktywizacji zdeklasowanych mas żydowskich, potrzebę kolonizacji Żydów na specjalnem terytorjum; partja, która ma pozytywny stosunek do wszelkich prób dokonanych gdziekolwiekbądź lub przez kogokolwiekbądź celem zrealizowania wyżej wspomnianych postulatów, znajduje tylko wyrazy pogardy i szyderstwa, jeżeli pracy tej dokonuje się w Palestynie. Czy nie jest to obłędna nienawiść?

Robotnik żydowski jest jednak już dostatecznie uświadomiony i nie pójdzie na pasek demagogicznych haseł Bundu.

Do głosu w dyskusji zapisał się przedstawiciel Bundu, który jednak przed udzieleniem głosu zwiał. W dyskusji przemawiali pp. Bittner i Padawer, którym referent szczegółowo odpowiadał. **fr.**

Zarządzenie burmistrza w sprawie podziału czynności na Magistracie.

Wprowadzam następujący podział czynności pomiędzy Pp. członków Magistratu:

P. asesor Dutkiewicz:

Sprawy porządkowe (inspekcja porządkowa, inspekcja targowa, autobusy, szupasy, dełożowanie, pieczętowanie, pomoc egzekutorom i t. d., oraz asystencja przy wykonywaniu wszelkich poleceń Magistratu).

Sprawy opieki społecznej (opieka nad ubogimi, starcami, sierotami, niezdatnymi do pracy, datki dla ubogich i przejezdnych, subwencje, opieka nad bezdomnymi i bezrobotnymi, zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa). Sprawy te, o ile odnoszą się do osób i stowarzyszeń żydowskich, będzie sprawował p. asesr Heuman.

Sprawy cmentarne.

Sprawy ogrodu, plantacyj, Piaskówki, skwerów, zadrzewienia ulic (wspólnie z asesorem Drem Szalitem).

Sprawy gospodarki rolnej.

Sprawy podatkowe (tylko raty i opusty procentów ,oraz egzekutnego).

Sprawy kultury i sztuki (subwencje i t. p., oraz Muzeum).

P. asesor Hoborski:

Sprawy gospodarcze (tabor miejski, a więc: auta i konie, pasza, benzyna, ropa, oliwa i inne smary, wydatki kancelaryjne, umundurowanie, opał, oświetlenie, woda wszystkich budynków miejskich, tak administracyjnych, jak szkolnych, dobroczynnych i t. p., sprzęty i wogóle zakupy dla gminy).

Sprawy wojskowe (poborowe, mobil., kwaterunkowe, udział przy poborze).

Sprawy meldunkowe.

Nadzór nad strażą pożarną.

Udział w komisjach przemysłowych starościńskich.

Nadzór nad Elektrownią i trramwajem.

P. asesor Mikoś:

Sprawy budownictwa podziemnego drogi, place, chodniki, bruki i t. p., mosty, kanalizacja, pomiary i regulacja).

Czyszczenie miasta (czyszczenie ulic, wywóz śmieci z domów, czyszczenie dołów kloacznych, wychodki publiczne).

Nadzór nad budową rzeźni.

Nadzór nad inspekcją budowlaną.

Kontrola rachunków budownictwa naziemnego.

P. asesor inż. Rajca:

Kierownictwo komitetu technicznego.

Nadzór nad budownictwem naziemnem (planowanie i kosztorysowanie domów miejskich, naprawy domów miejskich i t. p.).

P. asesor Dr Szalit:

Sprawy zdrowia publicznego (inspekcja sanitarna targów, leczenie ubogich ,ośrodek zdrowia, szpitalnictwo, badanie dzieci szkolnych, szczepienie dzieci, sprawy weterynaryjne, targowica, rzeźnia, rakarnia i t. p.), a szczególnie z asesorem Dutkiewiczem sprawy ogrodu, skwerów, plantacyj, zadrzewienia ulic.

P. asesor Dr Schenkel:

Nadzór nad gazownią.

P. asesor Heuman:

Sprawy opieki społecznej nad ludnością żydowską (patrz pod ten dział u p. asesora Dutkiewicza).

Wszystkie inne sprawy, w szczególności: ogólne, personalne, finansowe, budżetowe, szkolne, statystyczne, wyborcze, Rady miejskiej i Magistratu, Kasy Oszczędności, kancelarji (dziennik pod., regist., ekspedyt), rachuby i kasy podatkowe (z wyjątkiem ulg), majątku gminnego (z wyjątkiem gospodarczych), rozbudowy, budowlane (z wyjątkiem komisyj) będę załatwiał sam, względnie p. wiceburmistrz w mem zastępstwie. Prócz tego p. wiceburmistrz będzie miał nadzór nad wodociągiem.

Burmistrz: **Dr Skowroński.**



Sprostowanie z Nr 39: Zamiast Freiman N. 0.70 ma być Freiman Natan 6.70.

Wykaz puszek ściennych wypróżnionych we wrześniu.

Argant 1.17, Borgenicht Leon 3.—, Bienenstock Sara 6.—, Blauner Leon 0.80, Dr Feig 9.09, Fischelberg 1.—, Grabkowicz 0.84, Kurz Chiel 1.50, Kahał 10.37, Laufer Samson 0.50, Löw Majer 2.—, Leibel Benjamin 0.60, Dr Lanterbach 1.50, Messinger 0.50, Dr Mandel 1.60, Margulies S. 0.67, Offner H. 0.78, Schiffer Sz. 0.50, Schweber Mojżesz 1.69, Salamon Pinkas 0.81, Schönwetter Wilhelm 1.69, Sturm Debora 1.—, Schneider L. 0.50, Scheinck B. 0.50, Taubeles Mgr. 0.38, Teitelbaum 1.—, Wróbel Eisig 1.55, Wurzel i Daar 2.—, Westreich Jakób 0.53, Welt S. 0.60, Zitronnenbaum Zallel Majejr 1.49, Hütter 1.26, Feld 1.39.

Śluby: Dintenfass Hotel City zebrane przez Dra Bulwy z Krakowa 89 zł.

Wykaz kaaroth zebrane w bóżnicach:

Strusina: Dr Silbermann 38.05, Szhyelys Minian: Sz. Spiro 18.65, Żabner: M. Blumenkranz 31.—, Mszorsym: Zughaft 15.—, Alt-Salz: Rappaport 7.52, Mizrachi: Kurz Chiel 27.10, Bismedresz: Weil-Wurzel 10.42, Morges: Feig 2.20, Nowa-Bóżnica: Ehrlich 29.80, 1 marka niem., Wurzel 5.—, Minian-Wechsler: Schweber 4.90, Minian M Waschs: Bayer 20.—, Stara Bóżnica: S. i J. Rubin 34.—, Minian gmina Zgłobice: Abramowicz 2.—, Psachje Honig 1.—, A. Trieger 2.—, J. Borgennicht 0.50, Fisch 2.—, Osnowicz 2.—, Sutter 1.—, Goldstein 2.—, Abramowicz 5.—, 3 podpisy nieczytelne 3.—. Razem 20.50.

Dwojre-Menkes: Reinhold-Volkmann 23.40.

Ze Stowarzyszenia Kupców.

Stowarzyszenie kupców przypomina P. T. członkom, iż podania o nabycie na rok 1930 ulgowego świadectwa przemysłowego (np. w miejsce świad. przem. III. kat. handl. — świad. przemysł. IV. kat. handl.) należy wnosić do końca bieżącego roku, w myśl bowiem specjalnego okólnika Min. Skarbu powyższe prośby wniesione w roku 1930 będą odrzucane bez rozpatrywania.

W związku z odwołaniem przeciwko wymiarowi p. podatku dochodowego na rok 1929, przypomina się P. T. członkom, będącym zarazem właścicielami nieruchomości, iż władze wymiarowe w obrębie krakowskiej Izby Skarbowej stosowały przy bieżącym wymiarze p. podatku dochodowego na rok 1929 następujące ryczałty procentowe:

1) na administrację i amortyzację domu potrącono 18% czynszu podstawowego z roku 1914;

2) na upłacone podatki i inne świadczenia prawno-publiczne potrącono 14% czynszu brutto z roku 1928.

Wiadomości sportowe.

Zawody wewnętrzno-klubowe sekcji lekkoatletycznej odbyły się w sobotę i w niedzielę. Do zawodów stanęło 8 panów i 6 pań. W ogólnej punktacji uzyskali I. miejsce Owide (17 p.), II. Flaschen (11 p.)), z pań I. Samborówna, ponadto uzyskali Spenadel 7 p., Langer 6 p., Tiefenbrun 5 p., — panie: Glaserówna 6 p. i Buchówna 3 p. W skład programu wchodziły: dla panów bieg na 100 m. (Flaschen), bieg na 400 m. (Owide), bieg na 800 m. (Flaschen), bieg na 1500 m. (Spenadel), skok w dal: Owide 5.50 m., Flaschen 5.20 m., Gutter 5 m., skok w zwyż 1.40, — rzut oszczepem: Owide 37.25, Flaschen 27.25, Langer 27.20, rzut dyskiem: Tiefenbrun 22.55, Owide 21.55, Meier 20.40, rzut kulą. Panie stawały do biegów 60 i 80 m. i skoku w dal.

Uwzględniając dłuższą przerwę w ćwiczeniach i brak trainingów, uważać należy wyniki zawodów za zadawalające.

Rozdanie nagród nastąpi w sobotę 26 b. m. o godzinie 2,30 na boisku tennisowem.

Kursa gimnastyczne odbywają się regularnie 2 razy w tygodniu. Dla dzieci w poniedziałek i środę od 5.30 do 6.30, dla żeńskiej młodzieży szkolnej w poniedziałek i środę od 6.30 do 7.30, dla żeńskiej młodzieży pozaszkolnej poniedziałek i środa od 7.30 do 8.30, dla pań kurs specjalny we wtorek i czwartek od 6.30 do 7.30, dla męskiej młodzieży szkolnej we wtorek i czwartek od 7.30 do 8.30, dla męskiej młodzieży pozaszkolnej we wtorek i czwartek od 8.30 do 9.30. W miarę potrzeby zostaną utworzone dalsze kursa. Zgłoszenia przyjmuje kierownik p. Messinger.

Walne Zebranie członków sekcji lekkoatletycznej, odbyte w sobotę 19 b. m., wybrało naczelnikiem p. Reicha i Zarząd, złożony z pp. Flaschena, Grabkowicza, Friesa, Owidego i 2 pań.

Z. F.

Starania burmistrza o uzyskanie dla gminy pożyczki.

W ubiegłym tygodniu bawił burmistrz miasta p. Dr Skowroński we Lwowie, gdzie czynił starania o uzyskanie pożyczki w kwocie 250.000 zł. w Zakładzie Ubezpieczeń dla pracowników umysłowych.

Obecnie przebywa burmistrz w Warszawie i o ile rząd zgodzi się na zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, miasto w krótkim czasie tą pożyczkę uzyska na warunkach dogodnych.

KRONIKA.

Osobiste. Na emeryturę przeszli prezes sądu okręgowego p. Dr Kruczkiewicz, radca S. O. Albrecht i radca S. O. Dutkiewicz.

Urząd prokuratora przy sądzie okręgowym objął radca Potempa.

Muza. Rewja hebrajska „Pas Kula". Wieczór pieśni ludowych i palestyńskich. Dnia 27 i 28 b. m. urządza Towarzystwo dramatyczno-muzyczne „Muza", współpracując z org. „Tarbuth" w sali Safa Berura wielką rewję hebrajską pod hasłem „Pas kula", na którą składa się cały szereg pieśni ludowych i najnowszych pieśni palestyńskich. — Impreza ta spotka się na pewno z żywem zainteresowaniem publiczności i kół, interesujących się rozwojem kultury hebrajskiej. — Początek o godz. 8.15 wieczorem. — Bilety po 3, 2, 1 zł. wcześniej do nabycia w księgarni p. Seidena, zaś w dniu imprezy od godz. 6 wieczorem przy kasie.

Organizacja Tarbuth. W sobotę dnia 26 października o godz. 3 popoł. w lokalu Stow. Safa Berura odbędzie się pogadanka hebrajska dla członków na temat: Poemat „Masadah" Lamdana. Prowadzi p. Marchfeld. Goście mile widziani.

Staraniem Organizacji Kobiet nar. żyd w Tarnowie odbędzie się we wtorek 27 b. m. w sali Safa Berura wiec kobiet, na którym referować będą: tow. Regina Zimmermanowa na temat: „Kongres Wizo a nasza praca" i tow. Nella Thon-Rostowa na temat: „Zadanie współczesnej kobiety żydowskiej". Początek o godz. 5.30 wieczorem. Wstęp 20 gr. na opędzenie kosztów.

Achdut. W niedzielę 27 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu przy ul. Goldhamera 3 II. p. referat kol. M. Lesera na temat: Zagadnienie tak zw. polityki krajowej w sjonizmie. — Uprasza się o punktualne przybycie. Goście mile widziani.

Morderstwo. Dnia 21 b. m. Franciszek Skorupa z Tarnowa został w godzinach wieczornych zastrzelony przy swoim domu przez swego zięcia Bolesława Bieszczada z rewolweru i został trafiony w okolicę prawego płuca skutkiem czego na miejscu zmarł.

Franciszek Skorupa i tegoż żona Salomeja żyli w niezgodzie z zięciem Bolesławem Bieszczadem i na tem tle bywały między nimi kłótnie i z tego powodu został zastrzelony.

Bolesław Bieszczad i tegoż żona Jadwiga zostali oddani do dyspozycji władz sądowych.

Wypadek autobusowy. Dnia 18 b. m. na drodze między gminami Piotrkowice a Łękawką wydarzyła się katastrofa auta ciężarowego, prowadzonego przez szofera Józefa Stachwę, a to w ten sposób, że na skutek gwałtownego skręcenia kierownicy auto się przewróciło do przydrożnego rowu, przyczem szofer doznał złamania prawej ręki powyżej łokcia i odwieziono go do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Kradzieże. Dnia 16 b. m. Alojzy Misterka, Półkoszek Stanisław ze Skrzyszowa i Józef Szułakiewicz z Tarnowa skradli na placu św. Ducha kożuchy wartości 260 zł. na szkodę Andrzeja Glińskiego, kuśnierza ze Starego Sącza. Alojzego Misterkę i Stanisława Półkoszka policja zatrzymała i odstawiła do dyspozycji władz sądowych, natomiast Józef Szułakiewicz zdołał zbiedz.

Dnia 18 b. m. skradziono z korytarza Stanisława Witzera w Tarnowie poduszki wartości 100 złotych. Skradzione poduszki znalazła policja w mieszkaniu Zofji Stanosz w Tarnowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.